Numer składa się z 8 stron

JEDNODNIOWKA

Redakcja i Administracja
w Łodzi
ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

środowy

PRĄD

Sroda 11-go stycznia 1933 r.

OLBRZYMI WYBUCH ARSENAŁU

BERLIN, 10.1

Z Helsingforsu donoszą o olbrzymim wybuchu w największej finladzkiej fortecy, znajdującej się na wyspie Olmac Elliot. W ortecy tej, oddalonej o 30 km. od Helsingforsu, wybuchł pożar, który przerzucił się na budynki amunicyjne. Cały arsenał wyleciał w powietrze. Panująca burza śnieżna nie pozwala zbliżyć się statkom straży ogniowej i ratunkowym do miejsca katastrofy.

Wszystkie połączenia telefoniczne z fortecą są przerwane. Z wielkiej odległości widać wznoszące się coraz to nowe słupy ognia i słychać silne detonacje. Według dotychczasowych informacji, 7 budynków koszarowych jest doszczętnie zniszczonych tak iż liczą się ze znacznemi ofiarami w ludziach. Na razie krążą rożne wersje na temat przyczyny wybuchu. Mówi się o powstaniu ognia w jednej z łazienek kąpielowych wskutek nieostrożnego obchodzenia się z piecem. Według innych pogłosek ogień powstał w remizie gdzie znajdowały się narzędzia straży ogniowej co wskazywałoby na planową akcję zbrodniczą. Forteca na wyspie Olmac Elliot założona w r. 1918. Umocnienia te następnie przywrócili Finlandczycy z uwzględnieniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki obronnej przy wielkim nakładzie środków finansowych. Forteca ta stanowiła główny ośrodek obronnej bazy morskiej Finlandji

Podejrzany osobnik

wtargnął w Wilnie do gmachu, w którym zamieszkiwał marszałek Piłsudski

WARSZAWA, 10 1 (Tel wł. Gr.)

Wraz z przyjazdem premjera Prystora, który przybył po wypoczynku świątecznym na Wileńszczyźnie do stolicy w ub. niedzielę, — ożywi się życie polityczne. Zapowiada to półurzędową „Iskra", która donosi, iż przyjazd premjera spowoduje wzmożoną działalność Rady Ministrów. W najbliższych dniach przewidziane jest posiedzenie Rady Ministrów które rozstrzygnie o wielu rządowych projektach ustawowych.

Po powrocie premjera ma się roztrzygnąć także ewentualna rekonstrukcja rządu o czem od pewnego czasu głośno się mówi i pisze. Na obsadzenie pstanowisk na naszych placówkach dyplomatycznych w Rzymie, Wiedniu i Rydze czekają już od dłuższego czasu liczni kandydaci, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Mają również nastąpić zmiany na placówkach w Paryżu, Londynie i Atenach. Powiadają, iż chętnie wybrał by się do Rzymu płk Matuszewski, ale sprzeciwia się jego nominacji marsz. Piłsudski. Wojewoda wileński p. Beczkowicz jest jednym z kandydatów na posła w Rydze. Są to jednak wszystko tylko przypuszczenia.

W Sejmie rozpoczną się prace w komisjach od 16 bm. Plenum Sejmu przewidziane jest w połowie bieżącego miesiąca. Na pierwszem po świątecznem posiedzeniu sejmu ma być rozpatrywany projekt ustawy o autonomji szkół wyższych. Rząd pracuje również nad projektem ustawy o moratorjum długów amerykańskich, który to projekt ma być przedłożony sejmowi do rozpatrzenia.

W Senacie panuje zupełna cisza, która ma trwać do połowy bieżącego miesiąca. Poprostu senat nie ma w najbliższych dniach nad czem obradować.

Łącznie z przyjazdem marsz. Piłsudskiego do stolicy prasa warszawska donosi o tajemniczym osobniku, który podczas pobytu marszałka w Wilnie usiłował zakraść się do pałacu, gdzie zamieszkał marsz. Piłsudski. Przytrzymano go jednak i przeprowadzono śledztwo.

Okazało się, iż osobnikiem tym był uciekinier z Bolszewji niejaki Stadinus, który w sposób nielegalny przedostał się do Polski. Zeznał on, iż chciał się dostać do województwa i myślał, że tam właśnie się ono znajduje i że żadnych innych zamiarów nie miał.

Uciekiniera z Rosji chwilowo zatrzymano w areszcie.

Dalsza zniżka poborów

WARSZAWA, 10. 1, (wł. Gr.

Dzisiejsza prasa stołeczna notuje pogłoskę, którą należy przyjąć z zastrzeżeniem, że od 1 lutego rb. płace wojskowe ulegną obniżce 12-procentowej. Również wielkie cechy prawdopodobieństwa ma pogłoska o zamierzonej obniżce zasiłków dla bezrobotnych o 20 proc., co dałoby rządowi poważne oszczędności budżetowe, o ile jednocześnie przeprowadzi obie te projektowane obniżki pensji. Perspektywą jakiego takiego zrównoważenia budżetu i związania końca z końcem jest tak zachęcającą, iż zdaje się nie ulegać wątpliwości iż obie te zniżki wejdą w życie już od 1-go najbliższego miesiąca

Antypolskie demonstracje na pograniczu

KATOWICE, 10.1

Stosownie do ułożonego programu przybyła przed południem na lotnisko w Gliwicach eskadra lotnicza, złożona z 13 samolotów bruświckiej szkoły lotniczej.

Kierownikiem imprezy jest mjr. lotnictwa niemieckiego Koehler. Ostrze tej propagandy jest skierowane przeciwko państwu polskiemu i ludności polskiej na Górnym Śląsku, jak to wynika z mowy, wygłoszonej na przyjęciu lotników przez wiceprezydenta prowincji Górnośląsktej dr Fischera. Oto krótkie jej sztreszczenie:

Na rynku w Brunświku stoi spiżowy pomnik zwrócony twarzą ku wschodowi, symbolizujący dążenia niemczyzny od wieków średnich na wschód. Śladami temi idzie brunświcka szkoła lotnicza swojemi lotami propagandowemi najpierw na terytorjum Prus Wschodnich, a dziś nad obwodem przemysłowem Śląska opolskiego, tuż nad granicą polską, narzuconą i niesłusznie wytkniętą".

Wczoraj w południe od strony Rudzkiej Kuźni przeleciał nad Rudą Śląską nad terytorjum Polski niemiecki dwupłatowiec Nr. 23.037 D., rozrzucając ulotki propagando we, nawołujące do przybywania na odczyty i zebrania w Gliwicach. Następnie samoloty od jechały w kierunku na Zabrze.

Tajemnicze przesuwanie amunicji

Do czego to zmierza?

WIEDEN, 10. 1.

Wczorajsza „Arbeiter Zeitung" wystąpiła z rewelacjami o wielkich transportach broni w liczbie około 40–50 wagonów z Włoch przez terytorjum Austrji do Węgier. Dziś ukazał się komunikat urzędowy, który starał się osłabić te rewelacje twierdzeniem, że chodzi o materjał wojenny zdobyty przez Włochy na froncie austrjackim i że materjał ten ma w austrjackich fabrykach broni ulec odpowiednim przeróbkom.

„Die Stunde" poddaje krytyce komunikat urzędowy i domaga się odpowiedzi na pytanie, dla kogo właściwie jest ta przerobiona broń przeznaczona. Dziennik twierdzi, że według art 134 traktatu z St, Germain tego rodzaju manipulacje są niedopuszczalne. Wyjaśnienie całej sprawy — pisze „Die Stunde" — jest konieczne także dlatego, że rzuca ona cień na politykę neutralności proklamowanej w parlamencie austrjackim w dn. 4 bm przez kanclerza Dollfussa

Złoto polskie do Ameryki

WARSZAWA dn 10-I (wł. pr.)

Donoszą z New Yorku, że przybył tam 7 b. m. transport złota z Polski wartości 1.602.000 dolarów. Złoto to złożone zostało w nowojorskim Federal Reserve Banku. Równocześnie wywieziono w tym dniu z Nowego Jorku złota za 20 tys. dolarów do Szwajcarji.

Jest niezmiernie ciekawym spostrzeżenie że sprawozdania Banku Polskiego za ostatni miesiąc nie wykazuje wyniki tak znacznej ilości złota do Ameryki. Zachodzi więc pytanie z jakich zapasów ta ilość złota została pokryta.

Szczegóły rozruchów w Hispanji

Widmo strajku generalnego

PARYŻ, 10 1.

Rewolucjoniści sewilscy dokonali wczoraj szeregu aktów teroru. Pewna ich grupa, zaskoczona przez policję w chwili podkładania bomb pod magazyny, rzuciła się do ucieczki. Skoczywszy po drodze do przejeżdżającego tramwaju rewolucjoniści zmusili przy pomocy rewolwerów pasażerów, motorowego i konduktora do opuszczenia wozu, poczem puścili się z wielką szybkością ulicami miasta. Policja obawiając się wypadku ścigała uciekających na samochodach. W końcu udało się jej tramwaj zatrzymać i aresztować rewolucjonistów. W walce, jaka się wywiązała, dwóch rewolucjonistów zostało rannych.

Jednocześnie w innym punkcie miasta wywiązała się strzelanina między rewolucjonistami.

Dokonano 20 aresztowań, wszyscy aresztowani są członkami lokalnego komitetu Konfederacji Pracy.

Gubernator wydał rozkaz zamknięcia wszystkiah organizacyj syndykalistycznych i anarchistycznych.

W rozmaitych częściach miasta rewolucjoniści zmuszali szoferów do oddawania im zapasów benzyny, używając jej potem do podpalania magazynow, z których kilka spłonęło doszczętnie.

Ze względu na pogłoski, iż dziś miał wybuchnąć strajk kolejarzy, policja otoczyła wszystkie dworce, dopuszczając do wnętrza tylko te osoby, które zdołały dostatecznie się wylegitymować. O północy robotnicy kolejowi zastrajkowali. Dotychczas niewiadomo, czy strajk rozszerzy się również i na funkcjonarjuszy kolejowych.

PARYŻ, 10. 1.

Według ostatnich informacyj bilans wczorajszych wypadków w Barcelonie obejmuje 30 zabitych i 50 ciężko rannych, z których 1 walczy ze śmiercią. Pośród rannych znajduje się jeden dziennikarz francuski Germain Martin oraz 11 policjantów. Jeden z rewolucjonistów zamierzał rzucić w kierunku policjantów bombę, która jednak eksplodowała, rozrywając go.

PARYŻ, 10 1.

Wczoraj wieczorem krążyły w Barcelonie pogłoski, iż rewolucjoniści zamierzają wznowić swą działalność. Przy pomocy radja policja zakazała ludności opuszczać mieszkania po godz. 20ej. Wkrótce potem silne patrolo policyjne poczęły krążyć po mieście, dokonując rewizyj podejrzanych osób oraz zatrzymując przejeżdżające samochody.

Na pytanie jednego z dziennikarzy skierowane do gubernatora prowincji, czy wiadome mu jest, że jednym z promotorów ruchu rewolucyjnego ma być słynny lotnik hiszpański kpt. Franco, gubernator odpowiedział, iż wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzona,

PARYZ, 10. 1.

Z Kadyksu donoszą, iż na znak protestu przeciwko zabójstwu jednego z rewolucjonistów w czasie bójki po meczu footbalowym w ubiegłą niedzielę syndykaliści ogłosili strajk generalny. Wszelkie magazyny są zamknięte. Do strajku przyłączyli się również szoferzy z taksówek i autobusów. Komunikacja tramwajowa odbywa się pod ochroną policji.

PARYZ, 10. 1.

Cała prasa hiszpańska domaga się zastosowania surowych kar wobec rewolucjonistów i terorystów.

Dziennik „La Naciou", założony przez dyktatora Prima de Rivera, korzysta z wypadków i domaga się dymisji obecnego rządu.

Organ hiszpańskiej federacji pracy organizacji anarchistyczno-syndykalistycznej komentuje ostatnie wypadki w większym artykule p. t. „Czy przygotowują nam pułapkę" stwierdzając, że ostatnie wypadki w Hiszpanji nie mają nic wspólnego z taktyką, zalecaną przez hiszpańską Federację Pracy. Dziennik zaznacza, że wyrazem rewolucji syndykalistycznej nie jest zdobywanie szturmem koszar wojskowych lub ratusza. Zamachy te są dzisiaj bezskuteczne. Dziennik podkreśla, że cały ruch prowadzony jest przez czynniki zainteresowane w zastosowaniu represyj wobec organizacji rewolucyjnej.

Karnawał i jego historja

Za czasów pogańskich tak na południu jak i na północy Europy święcono uroczyście, okres w którym ziemia budzi się ze snu zimowego. Kościół chrześcijański zaprowadził na to miejsce święta wielkanocne, poprzedzone postem czterdziestodniowym. Ludzie chcieli się więc przygotować do długiego postu, używając przedtem na mięsie ile tylko da i tak powstał... karnawał.

Sama nazwa powstała z dwuch wyrazów: carne vale (żegnaj mięso). Chociaż twierdzi się także, że nazwa ta wywodzi się od słów: carn-aval (mięsożerstwo). Są też i inne wytłumaczenia nazwy karnawału. Niewiadomo kto ma rację, zresztą to nie należy do rzeczy. Dość że karnawał został wprowadzony prawie we wszystkich krajach cywilyzowanych i do dziś dnia obchodzony jest tańcami i zabawami.

W średniowieczu kładziono nacisk podczas karnawału na jedzenie i picie, a dopiero później na tańce. Przez cały okres karnawału bawili się jednak ludzie bogaci. Stan średni mieszczanie i wieśniacy obchodzili karnawał zaledwie przez kilka dni, gdyż im nie starczyło im środków na przedłużanie zabawy. Pokrywanie twarzy maskami, co następnie przeniosło na dzisiejsze bale, było znane już w starożytnym Rzymie. Ale ludzi nakładali wtedy maski na ulicy. Szedł pochód za pochodem coraz zabawniejszy a zamaskowani chwytali potykane po drodze kobiety i dziewczęta i wciągali je do tej wesołej zabawy.

Później w miastach Europy tworzy się na ulicach pochody trefnisiów i pierrotów którzy wybierali sobie księcia. Im głupsze zdania wypowiadali uczestnicy pochodu, tem tłum głośniejsze bił okłaski. W czasach nowożytnych największą sławą cieszyli się pochody karnałowe w Nicei, Wenecji, Kolonji i t. d. Pochody te odznaczały się wielką pomysłowością i artyzmem, tak. iż było na co popatrzyć.

Zwyczaj obsypywania się papierkami „confetti" powstał we Włoszech i rozpowszechnił się szypko w Europie. Do confetti wkrótce doszły „serpetiny" nie mówiąc już o walkach kwiktowych które dawniej i poza karnawałem bywały często urządzane. Na te rozrywki jednak mogą sobie pozwolić jedynie kraje bogate w kwiaty, jak Włochy. południowa Francja i t. d.

Dziś w dobie powojennego kryzysu zbladła znacznie dawniejsza świetność obchodów karnawałowych.

SZKOCKIE SKĄPSTWO

Mc. Tavish lubi dobrą lekturę, ale jeszcze bardziej lubi oszczędzać, — Wypożycza więc książki z bibljotek T-wa dobroczynności i czyta je do późnej nocy. Ale światło kosztuje. Cóż więc czyni Mc Tavish? Wyuczył się alfabetu dla niewidomych i czyta po ciemku

GROCH O ŚCIANĘ

Pod naciskiem kryzysu społeczeństwo nasze obniża z każdym dniem swą stopę życiową i gdy rzecz potoczy się nadal w takiem samem tempie — wnet dojdzie do prymitywu w bytowaniu. To też, gdy premjer Prystor ostatnio w senacie powiedział abyśmy wszyscy zacisnęli pasa i obniżyli stopę życiową dostosowali się do niskich cen w rolnictwie —Zapewne nie do wszystkich ta rada się odnosi, a powinnoby być wysłuchane przez grono wybranych i wpływowych dziś ludzi, którzy nadal błyszczą kroc owem uposażeniem i luksusowem trybem życia.

Zresztą p. Premjer nie myślał pewno wcale o prywatnem życiu jednostek, ale o całości naszego życia gospodarczego i państwowego. A w tem miał rację. Wołanie o obniżenie stopy życiowej odnosi się dziś prze dewszystkiem do państwa i do rządu, który w państwie gospodarzy.

Nasz dochód społeczny po odliczeniu świadczeń państwowych i samorządowych wynosi dziennie na głowę ludności zaledwie 1 złoty. Nasz obieg banknotów jest obecnie najniższy w całej Europie i wypada na głowę ludności już razem z bilonem 40 złotych Pokrycie złotego wynosi jakoby 502 miljony w złocie i 25 milj. w walutach zagranicznych (stan z dnia 1-go bm.) Z tego przeszło 200 mil. znajduje się zagranicą, jako gwarancja pewnych nieznanych bliżej zobowiązań. Nasze długi państwowe wynoszą 5 miljardów zł. Samym Stanom Zjedn mieliśmy 15 grudnia zapłacić 30 miljonow procentow, na co nie starczyłoby nam walut obcych w Banku Polskim. Wogóle na obsługę państwowych i prywatnych długów zagranicznych potrzebujemy 600 miljonów rocznie, a więc więcej niż wynosi całe pokrycie Banku Polskiego! Trzeba przeto zdobywać tę sumę z nadwyżek w bilansie handlowym, niestety ten dał nam przez pierwsze 11 miesięcy ub. roku tylko 200 miljonów nadwyżki, co oczywiście nie pokryło niedoboru w bilansie płatniczym państwa; trzeba było wyciągać waluty z Banku Polskiego; a co za tem idzie — kurczyć obieg banknotów.

Tak się przedstawia nasze gospodarstwo narodowe. Przechodzimy zkolei do drugiej kwestji.

Mszczą się na nas obecnie czasy najwyższej stopy, zwane okresem radosnej twórczości. Gdy sobie przypomnimy, że np. Mościce kosztowały przeszło 100 milj., a gmach Banku Gospodarstwa Krajowego około 30 miljonów zł. to nabierzemy dostatecznego pojęcia o wysokiej stopie gospodarki państwowej za t. zw. dobrej konjunktury.

Na wysokiej stopie utrzymuje się ciągle także nasz system podatkowy, który potrafił w listopądzie ściągnąć z podatku gruntowego, przemysłowego i dochodowego więcej niż w listopadzie 1931 roku.

Widzimy więc jak nienaturalnie duża jest różnica stopy między gospodarstwem prywatnem a państwowem. Trzeba te stopy wyrównać, inaczej organizm państwowy będzie kulał coraz bardziej. Państwo musi się dostosować do stopy życia społeczeństwa, które nędznieje dzisiaj już nie z miesiąca na miesiąc, ale z godziny na godzinę.

Co się dzieje w Hiszpanii

Rząd Hiszpanji znajduje się stale pomiędzy monarchistycznym młotem a komunistycznem kowadłem. Wywłaszczenie grandów, władających zgórą pół milionem hektarów ziemi, wartości conajmniej 50 miljonów dolarów, stworzyło zwartą, a przytem bardzo zasobną w środki i wpływy warstwę, zwalczającą rząd, republikę i rewolucję wszelkiemi sposobami. Antyreligijna polityka gabinetu Azany, zamierzone wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach, ostateczne zniesienie wszelkie przywileje zakonów — zapełnia szeregi przeciwników rządu licznymi przedstawicielami Kościoła.

Do nieustającej kampanji antyrządowej pracowników przyłączył się zgoła niespodziewanie prof. Miguel de Unamuno, do niedawna zapalony rewolucjonista. Dzieje życia prof. de Unamono nie są zbyt skomplikowane, acz obfitowały w wiele przygód: za czasów monarchji profesor obrzucał króla i jego rodzinę kalumnjami; w okresie dyktatury został deportowany na daleką wyspę, skąd zbiegł do Francji, aby wieść ostrą przeciw Primo de Riverze kampanję. Po rewolucji Unamono nie uspokoił się, znów znalazł się w opozycji, a niedawno w bardzo ostry sposób zaatakował republikańskie reformy.

Rząd podjął walkę z prawicowcami. Na ataki właścicieli latyfundjów, na sierpniowa próbę restauracji monarchji odpowiedział wielkim procesem, w którym ławę oskarżonych zajęli wybitni działacze dyktaturę. Nie dość tego. W czasie debaty sądowej sąd doszedł do wniosku, że i były król Alfons XIII popełnił wobec państwa zbrodnię. Za królem rozesłano listy gończe i obecnie „obywatel Don Alfonso Bourbon zgłosić się winien do urzędu prokuratorskiego w Madrycie".

Don Alfonso najspokojniej przebywa w Anglji, ale postawienie króla w stan oskarżenia pociągnie za sobą inne, nietylko moralne skutki. Skazanie zaoczne byłego monarchy niewątpliwie spowoduje konfiskatę prywatnego jego mienia. Akt oskarżenia zarzuca byłemu królowi, iż nietylko udzielił swego podpisu dla zawieszenia na kołku konstytucji, lecz że był inspiratorem wprowadzenia dyktatury. Jak zeznał minister oświaty z r. 1923, senator Salvatella, król Alfons wówczas jeszcze miał mu oświadczyć że uważa dyktatę ry za niezbędną. Pewien gwardzista, który należał do służby pałacowej, przytoczył przed wprowadzeniem dyktatury król wzywał do siebie różnych generałów. Z tego, jak również z wstrzymania likwidacji kilku szkół wojskowych w r. 1923 na wniosek gen. Weylera oskarżenie wysnuwa wniosek, że król Alfons był „spiritus movens" dyktatury.

Walczące przeciw prawicy, rząd Azany nie przestaje odpierać ataków z lewa. Po dość długiej, a przeto nawet i niepokojącej przerwie, komuniści znów występują aktywnie. Rozruchy w Sewilli, zamachy bombowe w Barcelonie — oto dzieło hiszpańskich komunistów w ciągu ostatniego tygodnia. Policja przedsięwzięła energiczne poszukiwanie i aresztowała kilku wybitnych prowodyrów, wśród nich dwóch reemigrantów z Francji, Antonio Giral i José Balerta, którzy przeszli ponoć szkołę propagandystów w Moskwie. W Sewilli ujęty został miejscowy komitet komunistyczny, na którego czele stał również przybyły z Rosji agitator hiszpańskiego pochodzenia. W Manresie, w Katalonji, wykryto laboratorjum terorystyczne, posiadające „na składzie" ponad tysiąc kilogramów dynamitu Zapasy te służyć miały dla wszczęcia 10go stycznia akcji powstańczej i rewolucyjnej pod przewodnictwem komunistyczno-anarchicznego ugrupowania „Los Bohemios"

Rewelacyjne wyniki poszukiwań policyjnych dają asumpt pismom umiarkowanym do zaatakowania rządu z powodu opieszałości „Śledztwo wykazuje — twierdzi madrycka „La Voz" — że wywrotowcy posiadają własne drukarnie, doskonale urządzone laboratorja, liczne dzienniki i nawet sporo własnych samochodów. Skoro rodzimy ruch komunistyczny jest nader nikły i bierny, to skąd biorą się środki na akcję rewolucyjną, jeśli nie z Rosji?" Zarzucając rządowi brak przezorności, prasa centrowa wzywa go do stanowczego opanowania terorystycznej akcji.

Rząd republikański walczy z prawicą i lewicą, ale którąś stronę będzie musiał pozyskać, by skutecznie opanować drugą.

Samobójstwo wśród kwiatów

Tajemnicza samobójczyni nie wyjawiła swego nazwiska

W jednym z eleganckich hoteli przy ulicy Rivoli w Paryżu rozegrał się zagadkowy dramat. Do hotelu tego zajechała pewna nieznajoma kobieta, która podała się za Rosjankę, przybywającą z Londynu. Właściciel hotelu zażądał od przybyłej okazania paszportu ale nieznajoma zamknęła się w swoim pokoju. Kiedy nazajutrz właściciel hotelu posłał do nieznajomej pokojówkę, ta zastała drzwi zamknięte i usłyszała w pokoju głośne jęki. Otworzono natychmiast drzwi. Na łóżku, oto czonem kwiatami, leżała nieznajoma z głową przebitą kulą rewolwerową. Przewieziono ją w stanie beznadziejnym do szpitala. W pokoju nieznajomej znaleziono na biurku list, w którym samobójczyni zawiadamia, że popełnia samobójstwo, że prawdziwe jej nazwisko poda dopiero jej adwokat, który przyjedzie do Paryża i że ukrywa je jedynie ze względu na swoja rodzinę. Prócz listu znaleziono w walizie nieznajomej książki rosyjskie i angielskie. Powód tego zamachu samobójczego jest nieznany.

TRAGICZNE ODKRYCIE

Na głowie zabitego znaleziono trzy rany zadane tępem narzędziem, z których wypływał mózg i kałuża skrzepłej krwi. Na ścianie i oknach znaleziono również ślady krw

Dzi...aczna robota

Musiał się jednak zepsuć dobry smak Paryżanek i Paryżan, skoro w stolicy mody i dobrego smaku znalazła uznanie nowość zaprowadz na tam przez głośną panią Walską, obecnie dyrektorkę jednego z teatrzyków paryskich.

Oto, w teatrze pani Walskiej po przedstawieniach kończących się o północy, podawana są publiczności przy oddzielnych stolikach, ustawionych w bufecie i w foyer, kiełbaski frankfurckie z kwaszoną kapustą, a do tego ciemne piwo monachijskie.

Nowość ta cieszy się takiem powodzeniem i widocznie tak się zgadza z panującym i nad Sekwaną nastrojem kryzysowym, że towarzystwo paryskie co wieczór zapełnia teatrzyk pani Walskiej nie tyle dla zobaczenia występujących tam gwiazd scenicznych, ile dla zabawienia się przy kiełbaskach, kapuście i piwie.

I z pewnością dziwaczny ten pomysł znajdzie szybko wobec powodzenia jakiego doznał, licznych naśladowców, co jednak powiedzą na to „szefowie" słynnych restauracji paryskich.



Tragikomiczna historja w dzień po ślubie

Ze Lwowa donoszą:

Niezwykłą skargę wniósł do prokuratora p. Edward Wardowski (ul. Czerniakowska) przeciwko swej żonie Jadwidze.

Oto p. W. oskarżył swą żonę i jej braci, że wciągnęli go podstępnie do małżeństwa.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący: Pewnego razu bracia p. Jadwigi zaprosili p. Wardowskiego na kolację.

Napoili go wódką, ułożyli spać i przez parę dni podejmowali tak gościnnie, że p. Edward od rana do wieczora był pijany do nieprzytomności.

W takim stanie nakłoniono p. Wardowskiego, żeby dał na zapowiedzi za indultem, w takim stanie nakłoniono go do ślubu i oto pewnego poranku p. W. obudził się, przetarł oczy i rozejrzawszy się dokoła zauważył na sąsiednim łóżku jakąś niewiastę.

— Pani co tu robi? — zdziwił się pan Edward.

— Jakto co? — krzyknęła niewiasta. — Edziu! Nie poznajesz mnie?

— Nie przypominam sobie, kiedy miałem przyjemność. Ale jak pani tu do mojego mieszkania wlazła?

— Edziu. Jak ty do ślubnej żony gadasz?

P. Edward aż usiadł ze zdumienia.

— Slubna żona?! Czyja?

— Twoja, Edziu, twoja! Na całe życie twoja.

Pan Edward zamknął oczy, otworzył, uszczypnął się... Nie! To nie był sen!

Przy nim siedziała mało mu znana niewiasta i twierdziła uparcie, że jest jego żoną.

— Przepraszam panią najmocniej — odezwał się wreszcie — ale nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć, kiedyśmy ślub brali?

— Wczoraj, Edziu kochany.

— A czy na pewno ze mną? Może był facet tylko do mnie podobny?

— Napewno z tobą.

— I ten facet, co z nim pani ślub brała miał tak samo jak ja znamie na lewej łopatce?

— Miał takie same!

P. Wardowski stwierdziwszy, że nie zachodzi żadna omyłka, zaczął sobie przypominać, co się z nim działo przez ostatnie dni.

Widział butelki, kieliszki, kieliszki, butelki i morze wódki. Zrozumiawszy, że go celowo spito, żeby nakłonić do ślubu, wniósł skargę do prokuratora. Sprawa niedługo ukaże się na wokandzie sądowej.

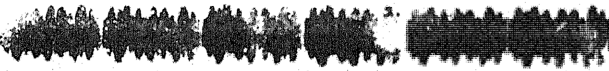
NA MARGINESIE.

Z sądu

Antoni Wleciał, włóczęga ukradł 7 kur z kurnika Marji Otrębowej, zam. na Dąbrówce. Oskarzonego proni genjalny łódzki adwokat:

Wysoki sądzie! Oto widzicie przed sobą ofiarę przykrego wypadku, który niesłusznie nazwaną kradzieżą. Klijent mói nie powinien siedzieć tu na ławie oskarżonych, ale w domu przy żonie i dzieciach.. (sędzia: alež on kawaler! ..) mówie powinien ale on biedaczek nawet nie ma żony... Wysoki Sądzie Dzieje tej tragicznej nocy, było nieco inne, niż zeznała poszkodowana. Antoni wleciał szedł owego wieczoru spokojnie przez Dąbrówkę zamierzając przenocować w szopie a jakiegoś gospodarza. Czyż on winien że losy go za zawiodły do kurnika Marji Otrębowej? Zaprawbe nie! Już chciał się oskarzony spokojnie ułożyć do snu, gdy zbudziły go kwoki i zaczęły przeraźliwie gdakać. W największym z denerwowaniu Wleciał schwytał wrzaśliwie kury, zamierzając je przenieść w worku do chlewika i tam je umieścić. Ledwo jednak znalazł się na podwórzu, gdy ostry brytan zerwał się z łańcucha i gwałtownie zaczekając rzucił się na oskarżonego. Cóż robi Wleciał? Oczywiście umykał każdy rozumny człowiek zrobiłby to samo na jego miejscu; ja również! Nie dziw też, że oskarżony porwał ze soba worek z kurami; — nie mógł ich przecież zostawić na pastwę rozwścieczonego psa! I tu zaczyna się tragiczne nieprozumienie: patrolujący policjant nie chciał uwierzyć tłumaczeniu oskarżonego i zabrał go na komisarjat. — Wysoki Sądzie! Proszę spojrzeć na dobroduszną twarz mego klijenta ten człowiek nie jest zdolny do bopełnienia kradzieży. Powiedziałbym że jest na to za głupi! — Przeto proszę Wysoki Trybunał o uwzględnieniem wszystkich okoliczności łagodzących i o uwolnienie Antoniego Wleciała od winy i kary.

Rezultat genjalnej obrony nie dał długo na siebie czekać: 6 miesięcy ula.



Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Zionął stęchlizną i wonią dawno niewietrzonego wnętrza, to też tem czem prędzej pobiegłem do okna i otworzyłem je naoścież. Wychodziło ono na mroczny, wąski kanał; z ciemności, rozesłanych ponad jego stojącemi wodami, wynurzyły się czarne zarysy wielkich łodzi rybackich, dalej widniały kontury wysokich, poczerniałych od starości kamienic. W żadnem z okien nie było ani jednego światełka. Kędyś daleko ten sam zegar, który słyszałem poprzednio, wybił kwadrans — pojedyńczy, jasny dźwięk.

Był to zwykły pokój w „maison meublee" zniszczony dywan spłowiałe i brudne tapety, zmięte firanki, mahoniowe łóżko z dużym „edreaon'em", przypominającym poduszeczkę do szpilek olbrzymich rozmiarów. Całość oświetlała jedynie moja świeczka, której płomykiem szarpał nieustannie podmuch rozhula nego wiatru, wpadającego przez okno do pokoju. Instalacji gazowej lub elektrycznej nie było tu wcale.

Łóżko wyglądało bardzo niezachęcająco, a to w połączeniu z wilgotnawem powietrzem płynącem z nad kanału, nadawało mom mysiom ponure zabarwienie.

— Widzisz — rzekłem sam do siebie — jaki z ciebie osioł! Ty, angielski oficer, znalazłeś się tutaj w jakimś podłym szwabskim hotelu, w którym lokaj wygląda na zawodowego kata pruskiego, a w dodatku sam pozujesz na Szwaba. Jak myślisz młody przyjacielu, co oni tu zrobią z tobą, gdy się zjawi „madame" we własnej osobie i stwierdzi, że podróżujesz za angielskim paszportem? Trzeba przyznać, żeś wlazł w tęgą kabałę! A przypuśćmy, że „madame" wpadnie coś do głowy i przyczłapie tu dziś wieczorem, wykryje prawdę, przywoła na górę rozkosznego Hansa czy Fryca, czy jak się tam ów grubjański lokaj nazywa i każe spuścić cię ze schodów? Czy podejmiesz walkę w tym wąskim korytarzu, mając za sąsiedniemi drzwiami jednego Szwaba, a zapewne wielu innych w pozostałych pokojach? W dodatku korytarz nie ma drugiego wyjścia! Nie znasz żywej duszy w Rotterdamie, nikt się więc nie dowie, że zniknąłeś z powierzchni ziemi, nikt się też o to nie zatroszczy przynajmniej z tej strony Kanału.

Mimo podobnych refleksyi zacząłem się rozbierać. Wówczas zauważyłem, że po lewej stronie łóżka znajdują się małe drzwiczki. Stwierdziłem, że prowadzą do niewielkiego „cabinet de toilette", ciasnej komórki z umywalnią i bardzo brudnem oknem, zasłoniętem żółtym papierem. Otworzyłem je z trudem — z pewnością nikt się o to nie pokusił od wielu lat. Wychodziło na malutkie, w mrocznej głębi leżące podwórko, tworzące zapewne osrodek, wokół którego zbudowano cały dom. Na dnie znajdowała się kwadratowa wybrukowana przestrzeń, przenosząca pięciu stóp szerokości, zewsząd doskonale zamknięta ścianami z wyjątkiem jednej strony, gdzie widniało suterenowe okienko, a pod niem kilka schodów, wiodących nazewnątrz, zaopatrzonych w żelazną kratę. Z okienka dobywał się blask żółtawego światła. Biło stąd powietrze przesycone wilgocią i chłodem oraz zapachami brudnej kuchni, zamknąłem przeto okno i wróciłem do pokoju.

Zdjąłem marynarkę oraz kamizelkę i w tej chwili przypomniałem sobie o tajemniczym dokumencie, który otrzymałem od Dicka. Raz jeszcze rzuciłem okiem na zagadkowe słowa:

O, drzewo dębowe, dębowe drzewo
(zwrot ten wydawał mi się coraz jaśniejszy)
Jakże puste są twoje liście.
Jak Achiles (przez jedno „l") w namiocie.
Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta.

Co to wszystko znaczy? Czyżby Franek pokłócił się z jakimś współpracownikiem, który szukając zemsty zadenuncjował mego brata a teraz podjął tak dziwaczny krok, by donieść jego przyjacołom o losie swej ofiary? „Jak Achiles w nam ocie". Dlaczego nie w „swoim" namiocie? Bezwątpienia...

Jakiś dziwny odgłos, jakby tłumiony kaszel przerwał głębokie milczenie hotelu. Serce na chwilę przestało mi bić w piersiach. Nie śmiałem oderwać oczu od ćwiartki papieru, którą pochylony nad stołem studjowałem pilnie. Miałem na sobie tylko spodnie i koszulę.

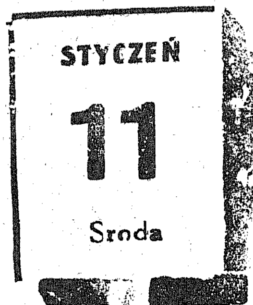
Odgłos powtórzył się znowu — wstrętne gardłowe bulgotanie — następnie posłyszałem szelest lekkich kroków w korytarzu.

Spojrzałem w kierunku drzwi.

Ktoś, czy coś skrobało po płycie drzwi gwałtownie, nerwowo...

d. c. n.

KRONIKA



KALENDARZYK

Hig Honoraty

Nieboszczycy którzy prow. dzą doskonałe przedsiębiorstwa

(a) W swoim czasie Ministerstwo Skarbu (ążąc do unormowania zaległości podntkowych, a przedewszystkiem dania możności niektorym płatnikom w zapłaceniu podatków zastosowało jak najdalej idące ulgi, które stosowane były w zależności od terminu wpłaconego podatku.

Z zarządzenia tego skorzystała nieznaczna liczba płatników, a przedewszystkiem skorzystali jedynie ci, którzy prowadzili i prową dzą swe przedsiębiorstwa, a kwestję regulowania podatków traktowali jako zło konieczne, by nie narażać się na dalsze konsekwencje w postaci odsetek.

Tymczasem tysiące płatników, którzy zlikwidowali swe przedsiębiorstwa, czy to z powodu ogłoszenia im upadłości, bądź też z braku kapitału na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa nie mogli skorzystać ze wspomnianego rozporządzenia i w dalszym ciągu figurowali w księgach podatkowych jako dłużnicy podatkowi.

W międzyczasie władze skarbowe, co pewien czas wysyłały sekwestratorów dla przeprowadzenia kontroli i z chwilą ustalenia jakiejkolwiek poprawy w stanie majątkowym podatnika, wystawiali na licytację ruchomości tychże podatników.

Obecnie dowiadujemy się, że władze skarbowe, dążąc do regulowania wszelkich zaległości podatkowych wydały odnośne zarządzenie poszczególnym urzedom, aby te za pośrednictwem odpowiednich kontrolerów przeprowadziły badania stanu majątkowego poszczególnych płatników i z chwilą dwukrotnego stwierdzenia, iż płatnik znajduje się w wyjątkowem ubóstwie, a przedewszystkiem do tyczy to płatników zbankrutowanych i przedsiębiorstw zlikwidowanych, wówczas urzędy skarbowe przesyłają wnioski o umorzenie tych zaległych podatków do Izby Skarbowej w Łodzi.

Należy zaznaczyć, że z chwilą stwierdzenia nieściągalności podatków u mniejszych płatników takie nieściągalne zaległości umarza w swym zakresie naczelnik odnośnego urzędu skarbowego.

Charakterystyczną jest rzeczą, że obecnie w czasie normowania wszelkich zaległości wychodzi na światło dzienne niesamowita niesumienność niektórej kategorji płatnikow, którzy świadomie ukrywali się przed jakiemikolwiek wymiarami podatkowemi.

Rzecz prosta, że poszukiwania takie trwały niejednokrotnie dłuższy okres, w niektórych wypadkach ustalono płatnika, który jednak wyjaśniał, że w Łodzi nigdy nie przebywał, w innych że płatnik wogóle nie żyje.

Stan ten spowodował znaczne obostrzenie przy wykupie świadectw w roku bież. i płatnicy którzy nabywają świadectwa muszą udowodnić swe miejsca zamieszkania, poczem władze skarbowe przeprowadzają skrupulatniejszą kontrolę.

Zwiększenie kar na konkurentów poczty

(a) Dyrekcja Poczty oraz poszczególne samorządy gospodarcze w Łodzi otrzymały do zaopiniowania projekt noweli do ustawy o poczcie i telegrafie, opracowany przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

W myśl tego projektu, w pierwszym rzędzie obostrzone zostaną sankcje karne, oraz zwiększona odpowiedzialność materjalną osób organizujących nielegalny przewóz listów, przesyłek i t. p. stanowiących wyłączne zadanie poczty, w celach zarobkowych.

Jednocześnie w projekcie przewidziane jest zniesienie przesyłek wolnych od opłaty pocztowej który to przywilej stosowany jest do innych Ministerstw i urzędów państwowych.

Celem zmniejszenia ewentualnego deficytu poczty, [illegible] owane jest wprowadzenie specjalnych [illegible] ków urzędowych dla ministerstw oraz urzędów przy wysyłaniu poczty.

Projekt ten uzyskał dotychczas aprobatę niektórych ministerstw, a po uzgodnieniu z sferami gospodarczemi zostanie uchwalony w ostatecznej formie przez radę ministrów i wprowadzony w życie.

Bojkot podatkowy

przybrał w Rosji duże rozmiary

„Ekonomiczeskaja Zizń" z dn. 15 b. m donosi, że kolektywy sowieckie rolne, państwowe zakłady przemysłu i handlu nie płacą państwu należnych podatków. Jest to dla Sowietów sprawą tem drażliwsza, że z tego źródła skarb sowiecki czerpie 80 proc wszystkich swych wpływów:

— „Dość powiedzieć, że dzielnica im. Gorkiego wpłaciła tylko 47,7 proc. należnych podatków, dzielnica Leningradu 52,8 proc., Iwanowska 52,1 proc., Republika Niemiecka 34,3 proc. należnych podatków". —

Jeszcze gorzej sprawa stoi z przemysłem i handlem.

— „Związek handlu bawełną jest winien państwu przeszło 100 milionów rubli zaległych podatków, związek handlu tytoniem nie dopłaca z miesiąca na miesiąc przeszło 40 miljonów rubli, a jednocześnie związki te nie wyzyskują przysługującego im w banku państwa kredytu".

Okazuje się przytem, że zarówno organizacje handlowe jak i przemysłowe posiadają znacznie większe zapasy gotówki niż ich dług podatkowy i mają wszelką możność uiszczenia należności.

Widać tedy, że przemysł i handel sowiecki, pomimo form socjalistycznych, zdążył wyrobić sobie nawyknienia kapitalistyczne w stosunku do podatków i zą wszelką cenę uchyla się od spełnienia swych zobowiązań:

— „Trzeba zwalczać bezlitośnie objawy podobnego rodzaju, niezgodne ani z polityką partji, ani z interesem warstwy robotniczej. Tego rodzaju burżuazyjne metody kłócą się z zasadami zdrowej kalkulacji. Kierowników tych organizacyj pociągać należy do najsurowszej kary.

Trzynaście razy objechał kulę ziemską

Wytrwały starzec — Podróż konserwuje młodość i sprawia przyjemność

Przed kilkoma dniami przybył do Londynu pewien człowiek, który może się pochwalić tem, że nie mniej niż trzynaście razy objechał dookoła kulę ziemską. Odbył więc podróż wynoszącą przeszło miljon mil.

Podróżnikiem tym jest pan Brittlebank z Charlestonu w Stanach Zjednoczonych. Jakkolwiek liczy już 74 lata, podróże sprawiają mu wielką przyjemność.

„Podróże, oto co najlepiej konserwuje młodość" — oświadczył jednemu z dziennikarzy. „Zamierzam podróżować bezustannie aż do samej śmierci".

Równie zagorzałym podróżnikiem jest pewien inżynier angielski nazwiskiem Malcolm Maclaren. Nie podróżuje on wprawdzie dla przyjemności, ale w sprawach zawodowych.

Niema poprostu zakątka na kuli ziemskiej, któregoby już nie zwiedził ten Anglik. Przeciętnie spędza on tylko 1 miesiąc w roku u siebie, w domu, pozostałe miesiące poświęca podróżom Jak obliczają, objechał on już kulę ziemską 8 razy..

Wypadek przy pracy

(a) W fabryce firmy Landau, przy ulicy Juljusza 19 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Edward Boraks, zamieszkały przy ul Nowo Młynarskiej 10.

Boraks wskutek nieuwagi pochwycony został przez tryby maszyny które zmiażdżyły mu 3 palce u lewej ręki.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do lecznicy.

Zatrucie gazem

(a) W mieszkaniu swych chlebodawców przy ul Piotrkowskiej 132 uległa zatruciu gazem świetlnym służąca Helena Miks. Nieostrożna niewiasta po ugotowaniu kolacji niezakręciła dokładnie kurka gazowego wskutek czego gaz ulatniając się wypełnił kuchnię w której spała Miksówna

Rano znaleziono ją w stanie nieprzytomnym pokój zaś wypełniony był gazem. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił zatrutej pierwszej pomocy poczem w stanie osłabionym pozostawił na miejscu

Z głodu

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowej 5 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym Józef Bender

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia

Zabójca fotografa Wilczewskiego na ławie oskarżonych

Majkowski obciąża się i przyznaje do okradzenia 15 kościołów

(a) W dniu 14 czerwca 1932 r. o godzinie 8ej rano wydział śledczy w Łodzi powiadomiony został o morderstwie przy ulicy Przejazd 46 na osobie Władysława Wilczewskiego, właściciela zakładu fotograficznego.

Po przybyciu na miejsce stwierdzili funkcjonarjusze wydziału, iż na podłodze leżały zwłoki Wilczewskiego, nakryte czarnem płaszczem i firankami ciemnozielonemi. Zabity znajdował się w czarnym kitlu używanym przy pracy.

Do lokalu fotografa prowadziły dwa wejścia, jedno od klatki schodowej, drugie zaś od ulicy. Narzędzie mordu na miejscu nie znaleziono.

Wszczęte natychmiastowe dochodzenie ustaliło, że pierwszy zauważył morderstwo Zenon Hess, zamieszkały przy ulicy Katnej 56, precownik elektrowni łódzkiej, który szedł do pracy o godzinie 7.45 rano i po drodze wstąpił do zakładu Wilczewskiego celem oddania mu klisz do wywołania. Gdy zapukał do drzwi, nikt mu nie odpowiadał. Wszedł więc do zakładu, gdzie zastał zwłoki Wilczewskiego. Powiadomił o tem posterunkowego policji.

POSZUKIWANIA POLICJI

Śledztwo natrafiało na wielkie trudności, ponieważ zabity Wilczewski nie mieszkał z rodziną, lecz samotnie i zachodziła konieczność wyszukania osób, z któremi się stykał.

Ustalono, że zabity był żonaty, jednak z żoną nie mieszkał, a żona jego mieszkała w Łomży.

Na podstawie wyjaśnień sąsiadów zabitego policja stwierdziła, że Wilczewski był w zażyłych stosunkach z kobietami lekkich obyczajów, Leokadją Jędrzejczak, noszącą pseudonim Lola Kikier, zamieszkałą przy ul. Przejazd 23 naprzeciw domu, w którym mieszkał Wilczewski.

Jędrzejczakówna była kochanką znanego policji włamywacza Franciszka Wielgusiaka, znanego w świecie złodziejskim pod pseudonimem „Cybuch". Wielgusiak zwolniony został z więzienia po odbyciu kary w lutym 1932 r.

Ani Jędrzejczakówny, ani też Wielgusiaka w Łodzi nie znaleziono i ustalono, że wyjechali oni w nieznanym kierunku.

Rozesłano za nimi listy gończe, jednak narazie nie zdełano ich ująć, bowiem Wielgusiak, znajdując się pod dozorem policji, wobec niestawienia się do meldunku w obawie przed aresztowaniem ukrywał się.

ZNAJOMA FOTOGRAFJA.

Niezależnie od tego zostało ustalone, że Wilczewskiego odwiedzały inne prostytutki, między innemi znajoma Lola Kikier, Stefanja Kaczmarkówna, którą miała kochanka w osobie znanego policji włamywacza i złodzieja, Adama Majkowskiego.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Wilczewski posiadał aparat radjowy trzylampowy i na dzień przed zabójstwem słyszano, iż aparat grał, a po morderstwie aparatu nie znaleziono i ustalono, że powyrywane były łączniki. Wszystkie zebrane szczegóły wskazywały na to, iż morderstwo zostało dokonane w dniu 13 czerwca 1932 roku, między godziną 19,30 a 20.

W nocy z dnia 14 na 15 czerwca 1932 r. na ulicy Piłsudskiego aresztowany został Majkowski w stanie pijanym. Osadzono go w areszcie 5-go komisarjatu. Przed aresztowaniem Majkowski porzucił na ziemię łom żelazny i dwie buteleczki perfum, które jak się okazało skradzione zostały z wystawy przy ul. Piotrkowskiej 121.

Tejże nocy aresztowano za awantury kochankę jego Stefanję Kaczmarkównę i umieszczono w sąsiedniej celi.

FATALNE RADJO

W celi w której osadzony był Majkowski, znajdował się również Ojzer Bergier, zamieszkały przy ul. Podrzecznej 8, który słyszał jak Majkowski porozumiewał się ze swą kochanką Kaczmarkówną przez ścianę i Kaczmarkówna zwróciła się do Majkowskiego ze słowami „Adam, on nie żyje".

Majkowski odpowiedział na to, „wiem czytałem w gazecie".

Majkowski prosił Bergera, który miał następnego dnia wyjść z aresztu, by udał się na czarną giełdę przy ul. Piłsudskiego i powiedział żydkom, by aparatu radjowego, który od niego kupili nie sprzedawali, gdyż ten aparat pochodzi z kradzieży od fotografa.

W kilka dni potem został aresztowany jeden z mieszkańców Bałut, u którego zakwestjonowano aparat radjowy pochodzący z kradzieży.

O tem dowiedzieli się Lajb Grosman, zamieszkały przy ul. Wolborskiej 21 i Lajb Adamowicz, Żeromskiego 5, który obojga aresztowanych był kolegą. Obaj oni nabyli w dniu 13 czerwca 1932 r w godzinach wieczorowych radjoaparat na ulicy i przypuszczali, iż chodzi o ten aparat i ratując kolegę udali się do wydziału śledczego

Aparat ten zatrzymano i na podstawie zeznań całego szeregu świadków, że aparat ten został skradziony zabitemu Wilczewskiemu.

Zarówno Grosman, jak i Adamowicz wyjaśnili, że w dniu 13 czerwca 1932 r. o godzinie 20.20 na ul. Wolborskiej przed posesją Nr 19 doszedł do nich osobnik i zaproponował im kupno trzylampowego radjoaparatu żądając za niego 50 zł.

Oni wyrazili chęć nabycia aparatu, jednak chcieli wypróbować czy dobrze działa. Ponieważ nie mogli go wypróbować wyrazili wątpliwość co do jego wartości i nie chcieli dać 50 zł. Osobnik zgodził się na 35 zł. Zapłacili mu i razem udali się do piwiarni Ickowicza, przy ulicy Wolborskiej 19, gdzie sprzedawca żądał by mu zafundowali. Ponieważ nie mieli pieniędzy, więc on im zafundował.

POSZLAKI

Grosman i Adamowicz podali rysopis osobnika, który zgadzał się z wyglądem Majkowskiego.

Po skonfrontowaniu obaj kategorycznie rozpoznali w Majkowskim, osobnika który sprzedał im radjo aparat.

Wobec tego Majkowskiego i Kaczmarkówne osadzono w więzieniu, jako podejrzanych o współudział w morderstwie i rabunku.

Przeciw Majkowskiemu przemawiały jeszcze inne szczegóły. W przedzień zbrodni kochanka jego (Kaczmarkówna) domagała się pieniedzy na zapłacenie komornego. wówczas oświadczył, że niema ani grosza, a gdy go aresztowano miał przy sobie kilkadziesiąt, zł. Ponadto znajdował się w letnim płaszczu, w którym następnie żona zabitego Wilczewskiego poznała własność męża.

Dalej ustalono, że zarówno Kaczmarkówna, która często przebywała u Wilczewskiego jakoteż sam Majkowski znali rozkład mieszkania, albowiem Majkowski pewnego razu przyszedł do Wilczewskiego z pretensją, że bałamuci mu kochankę.

Przyciśnięty do muru Majkowski, przyznał się że sprzedawał na ulicy Wolborskiej radjoaparat. lecz aparat ten nabył od swego znajomego Wielgusiaka.

Ustalono jednak następnie, iż tłomaczenie to było nader mądrze przemyślane, albowiem Majkowski wiedział, że Wielgusiak, jako poszukiwany przez policję nie zostanie zbyt szybko ujęty, gdyż ukrywa się, a tem samem on przedłuży dochodzenie, które początkowo prowadzono w trybie doraźnym.

Wielgusiaka ujęto w dniu 9 lipca 1932r. w Kaliszu. Nie przyznał się on od udziału w zbrodni, przyczem dochodzenie policyjne wykazało dostateczne jego alibi.

Kaczmarkównę po 3 miesiącach zwolniono z więzienia, natomiast Majkowskiego zatrzymano, jako sprawcę zabójstwa.

W dniu wczorajszym Majkowski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Illinicz, oskarżał prok. Kozłowski. Obronę wnosiła adw Lewicka.

Na rozprawie Majkowski nie przyznał się do winy wyjaśniając, że aparat radjowy nabył od znanego mu osobnika, którego nazwiska ujawnić nie może ze względu na solidarność koleżeńską.

Łącznie, przed sądem przewinęło się 34 świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Po przemówieniu ppr. Kozłowskiego oraz obrońcy adw Lewickiej Sąd udał się na naradę poczem wyniósł wyrok mocą którego 25-letni Adam Majkowski skazany został na dożywotnie więzienie.

Człowiek na sprzedaż w Polsce

Sanacyjny „Dziennik Poznański" zamieścił niezwykłe ogłoszenie następującej treści:

„Wyższy urzędnik z uniwersyteckiem wykształceniem lat 30 poślubi majętną kobietę. Wiek i wszystko inne obojętne. Majątek potrzebny do zrobienia karjery publicznej i sięgnięcia po wyższe stanowisko. Dla dziewczęcia do lat 30 będę przewodnikiem, dla kobiety 60 ciu będę idealnym mężem, dla pani powyżej lat 60 ciu będę wzorowym synem i dobrym opiekunem, Oferty: Dzien. Pozn. pod:

Jak widzimy jakiś człowiek w sile wieku, powodowany ambicją, chce się poprostu sprzedać.

Tego rodzaju inserat jest smutnym znakiem czasów, przez nas przeżywanych.

Tunele pod Skaldą

Król Albert dokonał w Antwerpji otwarcia drugiego tunelu pod Skaldą, który jest przeznaczony dla samochodów i wozów ciężarowych.

Tunel ten jen jest znacznie większy, niż otwarty przed dwoma tygodniami tknel dla pieszych Mierzy on 2.100 mtr. długości i jest zbudowany w formie cylindra' którego średnicą wynosi 8.70 mtr.

Tunel ten wybudowany na głębokości dochodzącej do 37 mtr. bod poziomem wody, jest największym tego rodzaju tunelem w Europie.

Zarówno ten tunel, jak i poprzedni dla pieszych będą oddanych w niedługim czasie dla użytku publiczności,

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: -- Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumu
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID: — 100 metrów miłości
ADRIA — Maleńka z Montparnasse
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—o o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 11 stycznia 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,70
	Holandja	359.00
	Londyn	29,90
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26.42
	Szwajcarja	,171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92,1/2 — — Rubel złoty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjną 102,75
5 proc. poż. konwersyjna 41.50
6 proc. poż. dolarowa 56 00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44,00
10 proc. m. Radomia 40,00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
41/2 proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja niejedn dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami słabsze.

Przez radjo

Łódź, 11 stycznia 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 płyty
13.20 Urz. Kom. PIM
15.10 Kom
15.25 Piosenka
15.35 Dla dzieci
15.50 Fantazje operowe
16.00 Koncert
16.25 Płyty gramofonowe
17.00 Muzyka salonow
17.30 Komunikat dla żeglugi i rybaków
17.40 Koncert kameralny
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka taneczna
19.00 Rozmaitości
19.25 Słuchowisko
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 Koncert popularny
20.15 Koncert symfoniczny
22.55 Komunikaty.

Ogłoszenie

Urząd Przemysłowy I Instancji przy Magistracie m. Łodzi podaje do wiadomości właścicielom wozów, służących do przewozu mięsa i przetworów mięsnych, iż ostateczny termin dodatkowego przeglądu tych wozów wyznaczony został na dzień 20 stycznia 1933 roku Wozy, nie posiadające po tym terminie znaku lustracyjnego, bezwzględnie nie będą miały prawa po mieście, a właściciele tychże zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Dodatkowe przeglądy odbywają się w każdy poniedziałek i środę między godzinami 10—11 w 3 Okręgu Weterynaryjnym Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi przy ul. Żeromskiego 4.

Łódź, dnia 9 stycznia 1933 roku.

Magistrat m. Łodzi

Wydawca i Redaktor odp. Z. Karger — Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodz Al. Kościusz